

PR. NUMERATA MIESIĘCZNA:

Za 1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 170 M  
Z dostawą w miejscu  
lub przesyłką poczt. 185 M  
Za 2 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” 340 M  
Z dwurazową dostawą  
w miejscu lub prze-  
syłką pocztową . 370 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO

8 Mk.

# GAZETA

# WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interessentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcy przy ul. Sokoła 4/1  
Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5797.

Lwów, sobota 23 kwietnia 1921

Rok XII

## Witos stanowczo ustępuje. Stanowisko Francji w sprawie Śląska — zwyciężyło!

### O propagandę zagraniczną.

(Korespondencya własna „Gazety Wiecz.“)

Warszawa, 20. kwietnia.

(X) Dzisiejszą korespondencyę z Warszawy rozpocząę od przytoczenia wielce znaczącego epizodu z posiedzenia senatu — francuskiego. Epizod ten zasługuje tembardziej na podkreślenie, że w sprawozdaniach naszej urzędowej agencji telegraficznej został świadomie i celowo pominięty.

Dnia 5. kwietnia odbywało się posiedzenie senatu francuskiego. Dyskutowano nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Wtedy senator Gaston Menier zabrał głos i z całym naciskiem podkreślił konieczność propagandy zagranicznej. Nie wolno — argumentował senator — w tej dziedzinie robić oszczędności; wczorajszy i dzisiejsi wrogowie bowiem Francji czynią wyężdżające wysiłki, by dążenia Francji w złem przedstawić światu. Na takie dictum p. Gastona Menier cały senat francuski dał placet. Wniosek jednogłośnie przeszedł.

Działo się to we — Francji.

U nas zwinięcie urzędu propagandy zagranicznej w Sejmie nie spowodowało żadnych następstw. Nie znalazł się polski p. Menier, któryby stanął na trybunie i powtórzył słowa francuskiego parlamentarzysty: Nie wolno w tej dziedzinie robić oszczędności, bowiem wczorajszy i dzisiejsi wrogowie Polski czynią wyężdżające wysiłki, by dążenia Polski w złem przedstawić światu.

Jeżeli Francya, państwo opromienione blaskiem takiej kultury, odczuwa konieczność propagandy zagranicznej, to cóż dopiero Polska, państwo, świeżo do życia wskrzeszone, otoczone zewsząd wrogami i zawistnikami.

Niestety u nas i w tej dziedzinie, którą nazwać możnaby snadnie „koniecznością państwową”, wybitniejszą rolę odegrały animozje międzypartyjne, niż wgląd na dobro sprawy ogólnej.

Genetycznie sprawa przedstawia się następująco. Gdy wiceprezydentem gabinetu był poseł Daszyński, stworzył urząd propagandy zagranicznej i powołał do pracy szereg osób. (Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

### Stanowisko Francji w sprawie Śląska zwyciężyło.

Warszawa, 22. kwietnia.

(Telef.) (m) Z Opoła nadchodzi wiadomość z kół dobrze poinformowanych, że mimo wielkiej opozycji, utrzymał się z pewnością zastrzeżeniami projekt francuski oddania Polsce okręgów przemysłowych oraz tych

okręgów, w których plebiscyt wykazał większość gmin polskich.

Londyn, 22 kwietnia.

(§ EE.) Radio „Daily Chronicle” donosi że w nastrojach kół rząd wch angielskich nastąpiła zmiana na niekorzyść Niemiec.

### Witos stanowczo zamierza ustąpić.

Odda się wyłącznie akcji wyborczej.

Warszawa, 22 kwietnia.

(Telef.) (m) Jak słyhać premier Witos wyraził stanowczy zamiar ustąpienia z zajmowanego stanowiska. Ma to nastąpić przed 10 maja br., to znaczy jeszcze przed pierwszym plenarnym posiedzeniem, tak by Sem stanął już przed faktem dokonanym. Premier Witos zamierza oddać się wyłącznie sprawom organizacyjnym swego stronnictwa

na czas wyborów. Reorganizacya gabinetu przez zmianę poszczególnych ministrów staje się w ten sposób nieaktualną. W kółach politycznych sądzą, że spadek po Witosie obejmie jeden z przewodców ludowych, wśród których wymieniają nazwiska Rataja i wiceministra Dąbskiego. Ministerstwo spraw wewnętrznych ze względu na wybory przypadłoby p. Kiernikowi.

### Min. Steczkowski przystępuje do realizacji pożyczki przymusowej.

Warszawa, 22. kwietnia.

(Telef.) (m) Minister skarbu dr. Steczkowski, który, obejmując urządowanie, wstrzymał wykonanie ustawy o pożyczce przymu-

sowej aż do zbadania warunków przeprowadzenia tej pożyczki, zamierza obecnie przystąpić do jej wykonania w formie, ustalonej uchwałą sejmową.

### KURS MARKI POLSKIEJ ZA GRANICĄ.

Warszawa, 22. kwietnia.

(Telef.) (m). Z Gdańska telegrafują pod datą 21. bm.: Kurs marki polskiej wynosił wczoraj popołudniu 8.20—8.25, przekazy na Warszawę 7.77½ do 7.82½.

Warszawa, 22. kwietnia.

(Telef.) (m). Z Berlina donoszą pod datą 21. bm.: Dzisiaj popołudniu marka polska wynosiła 8.17½ do 8.22½. Noty Krissą 13.25.

Warszawa, 22. kwietnia.

(Telef.) (m). Z Zurychu telegrafują pod datą 21. bm.: Przekazy na Warszawę 0.71.

Warszawa, 22. kwietnia.

(Telef.) (m). Z Genewy telegrafują pod datą 21. bm.: Za 100 marek pol. płacono wczoraj popołudniu 0.72. Ruble nie były notowane.

### Z WARSZAW. GIELDY NIEOFICJALNEJ.

Warszawa, 22. kwietnia.

(Telef.) (m). Wczorajsze notowania nieoficjalnej giełdy warszawskiej są następujące: dolary Stanów Zjednoczonych 787.50—780—785; marka niemiecka 12.50—12.40; franki franc. 58.50—57; funty szterl. 3150, dolary kanadyjskie 672; korony austr. stemplowane 160, kor. austr. niestempl. 197; ruble sowieckie 3.90; kierenki 27; lei rum. 13.50, mark wschodnie 12.25, korony szwedzkie 185; funty złote 3000, dolary złote 760; ruble srebrne 189; dolary srebrne 450; bilon w srebrze 74.

### Po zamknięciu numeru.

#### WYJAZD „POGONI” DO WARSZAWY.

Lwów, 22 kwietnia.

O godz. 8.05 wieczorem wyjeżdża do Warszawy I. drużyna „Pogoni” w następującym składzie: Jużak, Piotrowski, Ignarowicz, Gulicz, Wólcicki, Schneider, Hrypiak, Tarczyński, Kachar, Batsch, Juras, Marion, Garbień, Wolak.

biłości. Popędził jednak przytem grzech śmierci: nie zarejestrował przedsięwzięcia w urzędzie patentowym, wydającym patenta na „blagonadziejność“ hypernarodową, nie wkupił się w laski zakrystyana ks. biskupa Teodorowicza, p. Stroniskiego. To niedopatrzienie srodze się pomściło. Urząd propagandy znalazł się na indeksie „Codex librorum prohibitorum“ obłąk więc i broszurę Wacława Sieroszewskiego o Naczelniku i improwizację Mereżkowskiego o Piłsudskim i wydany po francusku Almanach o Polsce, a nawet wydane w kilku językach europejskich broszury o Śląsku Górnym. Ponadto każdy krok, każdy czyn urzędu a priori uchodził za nie-narodowy, masonski, bolszewicki.

Wśród tych warunków sama myśl, która przyświecała przy powołaniu do życia urzędu propagandy, została wypaczona. Bo ludzie — są tylko ludźmi. W atmosferze wiecznych wałk wewnętrznych, podrywek i kaśliwości, urząd, oczywiście, nie mógł zachować tego umiaru, jaki go powinien był cechować. W odgryzaniu się, odparowaniu ataków, z wewnątrz społeczeństwa przypuszczanych, trawił najlepsze siły, które właściwie powinny były być użyte na odparowywanie ataków, idących na Polskę z zewnątrz, od wrogów zagranicznych.

Wreszcie atmosfera walki dokola nieszczęsnego urzędu propagandy stała się tak gorąca, że zabiła sam urząd. Wzięty w dwa ognie — od strony propagandzistów państw wrogich i od strony reakcyi nacjonalistycznej polskiej — urząd nie mógł się ostać. Większość sejmowa z tą samą lekkomyślną beztroską, z jaką często zawiesz się daje na podwórko endecckie, zażądała skasowania urzędu...

I oto teraz, gdy za granicą ważą się losy Wilna, Śląska Górnego, Wschodniej Małopolski, gdy finansyera niemiecka podcina naszą walutę, gdy agenci propagandyści wszelakiego gatunku Rosyan, od carofilów po komunistów, zawzięcie pracują w zagranicznych centrach — my najspokojniej zwijamy nasz aparat... Nam wystarczy, że na łamach własnej prasy napisoczymy bolszewikom i żydom, zi-

ronizujemy Lloyd George'a, ośmieszamy w Kurjerkach Wilhelma. Nam to zupełnie do szczęścia i trawienia wystarcza... A że tymczasem ani p. Trocki, ani p. Sokołow, ani p. Lloyd George, ani p. dr. Simons nie sobie z tego nie robią, że my w Kurjerkach na nich pisoczymy — cóż to kogo obchodzi?

Urząd propagandy zagranicznej jest jedną z tych konieczności, której potrzeby chyba tylko daltonizm polityczny, przeżarcie politycznym partytynym, zacietrzewienie stroniące widzieć nie może.

W jakiej formie ma się ta propaganda odbywać; jacy ludzie winni się nią zająć; jakie koła i centra ma objąć — to inna rzecz. Na ten temat możnaby podyskutować.

Ale po prostu „skasować“ propagandę dlatego, że stanowi przedmiot dyskusyi międzypartyjnej, byłoby wprost szkodnictwem.

## Akcja pomocy zdemobilizowanym.

Lwów, 22 kwietnia.

Od chwili pamiętnej w r. 1918, kiedy młodzież polska porwała za broń, by zrzucić jarzmo najeźdźcy, zwartym murem stało społeczeństwo polskie, otoczywszy żołnierza polskiego troskliwą opieką. Do ostatnich wypadków na froncie — społeczeństwo wytrwało w pracy, — pomagając żołnierzowi polskiemu. Żołnierz polski czuł na froncie, że z nim współdziała cały naród. O tę zbiorową siłę narodu pokruszyły się wszystkie wrogie zapędy wroga...

Rzeczywiście rokowania pokojowe; zaczęto zwalniać żołnierzy. Kiedy szedł żołnierz na front, zdobiliśmy go kwieciami, grała mu muzyka, odprawiały tłumy, płynęły modły na jego intencje. A jak wracał nasz żołnierz z frontu, już zwolniony? Szedł odarty z munduru, często w łachmanach, bez grosza w kieszeni, puszczany był na pastwę losu. Żołnierz polski nie skarżył się w r. 1918 kiedy stał na placówce głodny i obdarty, kiedy w r. 1920 często na front jechał bez kuchni i zaprowiantowania. Kiedy musiał czasem umierać z braku pomocy lekarskiej lub środków przewozowych.

Kiedy jednak po krwawych znojach zdarto z niego mundur i puszczono na pastwę losu, — słyszało się takie bluźniercze słowa — że żołnierz

polski po skończonym akcie na froncie, ostatnią kule chować winien dla siebie — to społeczeństwo, kiedy poczuło się bezbezpieczne na swych śmieciach, na dalszy los obrońcy jest obojętne. Wojsko w pierwszej chwili nie pomyślało o tem, co będą robili ci nagłe zwolnieni, a społeczeństwo nie pomyślało o tem również.

Na usprawiedliwienie trzeba podać to chyba, że bieg wypadków postępował z tak błyskawiczną szybkością, że społeczeństwo nie było w stanie objąć ogromu całej pracy. Niektóre towarzystwa jednak pośpieszyły z doraźną pomocą zdemobilizowanym. Praca ta jednak w zarodku chybiła celu. Towarzystwa działały bez porozumienia, dając zapomogi w postaci odzieży, bielizny, pieniędzy. To też znaleźli się i tacy, którzy w czasie wojny nauczyli się wyżytkować, taką naszą niezorganizowaną filantropię.

Zrozumiałe, że żołnierz mający poczucie honoru i godności żołnierskiej, nie korzystał z takiej jałmużny. Dawano gdzieś tam i pracę, ale nie dawano warunków umieszczenia w niej i ta akcja chybiła celu.

Obecnie mobilizacja postępuje w coraz szybszym tempie, szeregi zdemobilizowanych coraz bardziej zwiększają się. Wraca młodzież do nauki i pracy zarobkowej; z licznych szeregów, niestety, tylko już garstki. Wielu pozostało, trupami swymi wytyczając granice Polski. Społeczeństwo dotychczas nieporuszone trwa w swej obojętności dla tej młodzieży, która sama musi domagać się pomocy, urządzać wiece, pochody. A przecież ta młodzież, to najlepsza i najofiarniejsza część narodu. Społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy z tego, że do biur wolnych zawodów, handlu i przemysłu wciska się niekiedy obcy, wrogi nawet żywioł. Młodzież zaś, która winna tam stanąć, drży błaka się bez pomieszczenia i środków do utrzymania.

Komitet Obrony Państwa we Lwowie już raz podjął ankietę w sprawie zdemobilizowanych. W tych dniach odbędzie się szersze zebranie. Należy przedtem poinformować społeczeństwo, jak ma wyglądać ta pomoc zdemobilizowanym. Na pierwszym posiedzeniu przyjęto jednogłośnie wnioski następujące: wszystkie Towarzystwa przystępują do wspólnej, jednolitej akcji. Pierwszym aktem tej pomocy, to otwarcie schroniska dla zdemobilizowanych. W schronisku umieszczoną będzie gospo-

PROF. DR. FULIŃSKI.

6

## O ochronie przyrody ojczystej.

(Ciąg dalszy).

Podobnych rezerwatów w Polsce powinno się utworzyć wcale dużo, mogą one bowiem mieć i pewne znaczenie pedagogiczne i dydaktyczne. Ma my wychowywać młodzież na pożytek ludzkości, narodu i państwa. Przez zwiedzanie takich rezerwatów przyrodniczych możemy i pogłębić jej wykształcenie, uczuciu jej nadać ton czysty i ciągły. Umysł młodzieży jest przedewszystkiem na przyrodę wrażliwy, a pamięć przeżytych w młodości wrażeń niezatarta. Tę rzeźbarkę życia należy jednak wprowadzić w atmosferę myśli, woli i czynu, a mam to przekonanie — że taką atmosferę znajdzie się tylko na łonie nieskażonej przyrody.

Rezerwatem, a raczej parkiem narodowym powinny zostać w Polsce Tatry. Sprawa, która już niejednokrotnie w Polsce była poruszana, nie dość jednak przez ogół społeczeństwa rozumiana i wspomagana. Mamy maleńki, bardzo maleńki zakątek kraju, który i pięknnością swego krajobrazu i wartością naukowo-przyrodniczą już dawno w całości powinien być należec do całego narodu. Ten bezcenny klejnot ziem polskich o niewymierzalnych wartościach jedynie duchowych, obecnie w rękach i mniejszych i większych właścicieli, jest i zdaje się, jeszcze długo będzie gszpecany i psuty i przez samych właścicieli i przez samych wyścizkowców. Hasło „Ochrony Tatr“ podjęto jeszcze w r. 1912 Tow. Tatrzańskie, które wyłoniło nawet z łona swego specjalną sekcję, mającą tę sprawę realizować. Sekcja ta może się już poszczy-

cić pewnymi nawet rezultatami, dość wspomnieć pogrzebanie projektu kolejki szczytowej pod Świnicę, sprawę rozszerzenia wawozu „Kraków w dolinie kościeliskiej“, sprawę wybudowania hotelu nad Czarnym Stawem Gaśnicowym — w końcu jej działalność w kierunku ochrony żywej przyrody oraz krajobrazu przez wydawanie krótkich odczw: Nie łamcie łąb; nie kupujcie szarotek, nie zaśmiecajcie gór; szanujcie ciszę i majestat górski i t. d. Naogół jednak sekcya ochrony Tatr nie osiągnęła wybitnych rezultatów; a nie osiągnęła i nie osiągnie dlatego, że całej sprawy nie można postawić, że tak się wyrażę, na ostrzu miecza. W memoriale swoim znaczyła Sekcja, że z Tatr można utworzyć tylko rezerwat niepełny, bo w niektórych częściach Tatr istnieje pewna forma gospodarki ludzkiej już od wieków (pasterstwo i leśnictwo).

W takim postawieniu sprawy tkwił błąd zasadniczy. Całe Tatry — jak wiadomo — posiadają tylko 15 km. szerokości a 52 km. długości, zatem mają powierzchnię około 1000 km. kw. Z tego do Polski należy tylko jedna trzecia część, a więc 300 km. kw. By naród, posiadający państwo, któremu się rokuje mocarstwową potęgę, nie zdobył się na wykupno tych 300 km. kw. skał, nieużytków, tu i owdzie tylko porośniętych prałobem lub trawą? Tatry, o ile mają pozostać bezcennym skarbem narodu polskiego, muszą być własnością publiczną i jako prawdziwy skarb chronione i strzeżone przez ludzi, którzy wartość tego skarbu rozumieją i oceniają. Dla rozbiorców i dla zanieczyszczających Tatry spacerowiczów wstęp do Tatr powinien być wzbronio-

ny. Jest to przybytek przyrody, w którym w pełnym blasku zajaśniał cały jej majestat, groźny i dziki, porywający swą pięknnością i przyciągający zarazem potęgą żywiołów. W Tatry nie idzie się na odpoczynek, albo na beztroską radość, tam idzie się po myśl, po natchnienie, po bolesną rozkosz tworzenia. Tatry to nie kinematograf, ale narodowa świątynia, w której się płodzą i rodzą elementy kultury narodowej.

Korzyści materyjalne, jakie Tatry dać mogą w stosunku do innych ziem Polski, są prawie równe zeru. Natomiast korzyści idealne są nie do oceny. Gospodarka w Tatrach, choćby się odbywała nawet pod auspicjami Ochrony przyrody na niekorzyść narodu wyjdzie, niż na korzyść. Stąd też stwarzanie z Tatr podrezerwatu nie osiągnie pożądanego rezultatów.

Rezerwatem zupełnym o znacznej przestrzeni powinna być w dalszym ciągu jakaś część puszczy białowieskiej. Projekt ten urzeczywistnia obecnie pod przewodnictwem prof. Szafera Komisya Ochrony przyrody, która miała już na miejscu poczynić studia przedwstępne i wyznaczyć punkta graniczne dla większego rezerwatu leśnego w tej puszczy.

Prócz tych, jako mniejsze rezerwaty wymienić należy rezerwat lasu cisowego w Książdworze pod Kolumnyją, rezerwat, celem zachowania przyrody np. stepowej, wybrzeżnej, pustynnej i t. d. Rezerwat przyrody stepowej mógłby być utworzony na Podolu na słynnych w połowie XIX. wieku stepach Pantalichy, między Denysowem a Mikulicami.

(Dok. nast.)

ła. Obok szroniska zorganizowane będzie biuro pośrednictwa pracy.

Do tej akcji winno przystąpić wojsko, władze rządowe, cywilne i całe społeczeństwo.

Do biura tego winno się zgłaszać wszystkie posady rządowe i prywatne. Hasłem naszym musi być, że pierwszeństwo na każdym polu pracy ma zdemobilizowany żołnierz polski. Akcja musi objąć całą wschodnią Małopolskę. Do biura pośrednictwa pracy winny być zgłaszane dary w ziemi oraz ziemia na sprzedaż. Kresowa ziemia polska tyle razy zraszana krwią polskiego żołnierza, winna obecnie głównie przechodzić w jego ręce. Jest to traca doniosłej wartości, i tu musi wysilić się cała energia społeczeństwa. Nie czas nam jeszcze poczywać na laurach. Pracę tę prowadzić będzie nie tylko z pobudek wdzięczności, ale z tego rozumienia, że w tem leży najistotniejszy nasz interes narodowy. Młodzież nasza stanawszy na wszystkich posterunkach pracy będzie bezwzględnie oddaną idei państwowości polskiej. Nic tak nie zapala młodzieży do intensywnej pracy, jak to przekonanie, że społeczeństwo otacza ją opieką. Warunki jej tylko dajmy, a zobaczymy, jak młodzież ta zabierze się z zapalem do pracy. Zaprawdę, jeżeli u każdego warsztatu pracy stanie wielu z tej młodzieży b. obrótców naszych, nie trzeba będzie militarystyki, ani sądów doraźnych. Dawny żołnierz polski obroni Ojczyznę przed wewnętrzną anarchią.

Wierzymy, że Lwów, to kresowe miasto, zaciągnawszy największy może dług wdzięczności wobec żołnierza, pierwszy podniesie hasło ratowania naszej młodzieży. Najtrwałszym i najgodniejszym pomnikiem czynu orężnego dziś w Polsce — to zabezpieczenie bytu byłym żołnierzom.

Elżbieta Rudnicka.

## Z DNIA.

### Jeszcze coś z ekonomji.

Lwów, 22 kwietnia.

Otwarcie przyznaje się do tego, iż na ekonomję zupełnie się nie rozumiem — aczkolwiek dziennikarz powinien się rozumieć na wszystkim. Nawet gdyby się na wszystkim nie rozumiał, nie powinien się do tego przyznawać. Jednakże moje skłonności i sympatyje literackie tak mnie w świe-

cie ekonomicznym „skompromitowały”, iż żaden przemysłowiec ani handlowiec artykułu ekonomicznego z moim podpisem nie przeczyta.

Co do tego — wyznaję — będzie miał zupełną słuszność, pozwolę sobie tylko przypomnieć, że czasem i ślepej kurce trafi się ziarno.

Wszystko to, co można powiedzieć o trudnościach i niedostatkach naszej produkcji, umiem na pamięć. Wiem dobrze, że brak surowców, maszyn i innych rzeczy, że warsztaty są zdekompletowane, że granic jeszcze nie otworzono, że waluta — i tak dalej.

A mimo to powtarzam:

Niedoleństwo nie jest niczem innym, jak tylko niedoleństwem.

Naprzykład:

Wiesz, mająca wprost niesłychane pieniądze, potrzebuje pewnych przedmiotów zbytku. Nie jest to zbytek w całym znaczeniu tego słowa, lecz pewien komfort, jak w przeciętnych domach burżuazyjnych panował, dajmy na to, przed dwudziestu pięciu laty.

Przypuśćmy — lampy wiszące.

Elektryczności ani gazu wiesz jeszcze nie zna i znać nie może. Przypuśćmy jednak z łatwością, że zasobnemu chłopu setnie się już znudziła mała, kopcząca, kuchenna lampka naftowa, której dotychczas używał. Chciałby mieć lampę „piękną”, oczywiście w szacą — ze względu na dzieci. Tych lamp setki i tysiące są w domach miejskich, zwłaszcza w tych miastach, gdzie ustalono się już oświetlenie elektryczne i gazowe. Względnie przed sobą orczy człowiek mógłby bez trudu wydobyć te lampy ze składów rupieci, zmontować i zasypać niemi jarmarki. W następstwie sprowadziłby do miast tyle a tyle wagonów zboża, jaj, masła itd.

Druga rzecz: Dewocyonalia czyli obrazki święte a także i nieświęte. Czemuś przecie ten chłop chałupę chciałby przyozdobić. Obrazki święte przywożono dawniej z Czech, z Austrii, z Bawaryi — dziś można by je zacząć wyrabiać w kraju. Aż nad to dobrze znam wszystkie „ale”, z jakimi na tym terenie można się spotkać! „Nie mamy maszyn”, „dne farbendrucku” u nas robić nie umiemy — ależ czy istotnie tylko w Czechach można ten „dnefarbendrucku” produkować? Dalej: Mnóstwo ludzi służyło w wojsku — chcieliby mieć portrety swych dowódców, popularnych generałów, „widoki bitwy” a bodaj portrety polityków. Sądziacie, że złym interesem byłby tak zwany obcedrak, przedstawiający prezydenta ministrów p. Witosa lub też ja-

kąś charakterystyczną scenę z jego życia? I proszę — dlaczego tego nie robić, dlaczego czekać, aż nam to po swojemu zrobią — Czesi? To są przecie miliony, które leżą i czekają, to są przecie potrzeby serca, uczucia, patriotyzm, dumy narodowej — potrzeby niezaspokojone a aż nazbyt zrozumiałe i naturalne.

A to samo można powiedzieć i o innych rzeczach. Chłop potrzebuje firanek muslinowych i materyalnych, serwet na stoły, na łóżka, galanterii bodaj gipsowej (różne malowane psy, koty, figurki), dalej wazoników na kwiaty itp. Weźmie wszystko, co uchodziło za piękne w małym miasteczku rodzimie dwadzieścia pięć lat temu.

Pardon! Bynajmniej nie twierdzą, iż należy fabrykować dla niego taką ohydę, jaka w tych sferach i w tamtych czasach nazywała się „galanterya” — mówię tylko, iż potrzeby komfortu na wsi wzrosły i że konsekwentnie powstaje na pewien towar popyt, którego dawniej nie było. Uczynienie mu zadość jest porządkiem naszym obowiązkiem, bo jeśli my tego nie zrobimy — zrobią to oczywiście inni, gorzej od nas, nie w polskim duchu, ale za to z wielkim zyskiem dla własnej kieszeni.

Ters.

### O nową granicę na Spizu.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej”).

Nowy Targ, 19. kwietnia.

Wskutek pogłosek, jakoby rząd polski wzamian za Jaworzynę spiską odstąpić chciał Czechom dwie wsie na Spizu, Nedzice i Kacwin, wysłano w tych dniach do Ministerstwa spraw zagranicznych imieniem Spizaków i byłego Narodowego Komitetu Spiskiego protest. Drugi memoriał otrzymali również zastępcy rządu polskiego przy rokowaniach z Czechami w Morawskiej Ostrawie. Projekt zaznacza, że wyrok koalicji, oddający w lipcu zeszłego roku Czechom obszary spiskie i orawskie, zaludnione przez polskich górali, był krzywdzący niesprawiedliwością. Ludność spodziewała się, że komisya „delimitacyjna” naprawi choć w części krzywdę i przyzna Polsce przynajmniej w całości te wsie, które wbrew wszelkim logicznym zasadom podzielono między Polskę a Czechów. Do nich należy na Orawie Lipnica Wielka, której zachodnia część przypadła Czechom, oraz na Spizu Jurgów, którego przysiółek Jaworzynę włączono do Czecho-Słowacyi. Tem większe rozgorczenie

JAN GELLA.

18

## ROZMOWY O MIŁOŚCI.

Filon i Zofia.

(Ciąg dalszy).

Helena: Bo jestem jej zupełnie pewna. Zofia jest nie do zdobycia.

Wiktor: To jest właśnie przedmiotem naszej dyskusji. Przypuśćmy, że Filon rozpoznał wszystkie zalety i wszystkie fortele, w których pomysły go wypisują, że nagromadził wszystkie okoliczności, przemawiające na jego korzyść, że będzie posiadał wszystkie przywileje, jakie Zofia imponują w mężczyźnie... Jeśli mimo to panienka nie zechce oddać go swoja sympatyja, jeśli mu nie ulegnie, to dowód, że się w nim chyba poważnie zakochała.

Helena: Powoli, powoli. Tak u Pana paradoks goni paradoks, że nie mogę nadażyć tym skokom. Jeśli mu nie ulegnie, to dowód, że go kocha?

Wiktor: Nie, jeśli mu nie ulegnie nigdy, to wykluczam zupełnie. Lecz jeśli mu nie pozwoli bodaj na coś niecoś.

Helena: Gdyby była zakochana, to właśnie by pozwoliła.

Wiktor: Myli się Pan. Im bardziej kobieta pragnie czyjeś miłości, tem bardziej odsuwa chwilę swej zgody, w rozumiałej obawie, że ponieważ wszystko ma swój kres nieodczony, to co szybko się zaczyna, szybko

by się też i skończyć musiało. Woli więc nie raz cieszyć się nadzieją szczęścia, niż smucić myślą, że już przemęło.

Leon: Ach, teraz dopiero widzę, że kobieta pragnęło cieszyć się tą nadzieją w stosunku do mnie przez całe życie, stale odrzucając moje usługi.

Wiktor: Jest to jeden z tych żartów Leonie, o których sam autor nie wie, że kryją nieco prawdy. Jeśli nie było ze strony tych pań sentymentu, to w każdym razie było uwielbienie uczucia, które ty miałeś dla nich i chęć zachowania go jak najdłużej, w popularnym, choć nie zawsze trafnym przypuszczeniu, że miłość mężczyzny kończy się z chwilą nagrodzenia jej. Ale kończmy te utarczki na boku. Skoro Pani Helena się tak niecierpliwi, rzucam rękawicę.

Helena: Podniosę ją. Zofia wierzy w miłość od pierwszego spojrzenia. Ponieważ zaś nie przypadł sobie — jak się okazuje — do gustu odrazu, nie podzieli więc jego uczucia.

Wiktor: Panna Zofia jest na szcześć tak młoda, że zmienienie poglądu na te rzeczy wcale jej nie przyniesie ulgi.

Helena: Kocha swego narzeczonego szczerze i serdecznie, jest to bowiem jej pierwsza miłość.

Wiktor: Tem lepiej, ma więc jeszcze czas i miejsce w życiu na kilka innych, bez narażenia się na zarzut zbyt wielkiej zmienności.

Helena: A więc zmieniam zdanie. Kochała już parokrotnie, ale przekonała się, że tylko

obecny jej narzeczonny jest naprawdę godzien uczucia.

Wiktor: To świetnie. A zatem na podstawie analogji z łatwością zrozumie, że i tym razem padła ofiarą złudzenia i że naprawdę wart jej miłości jest tylko Filon.

Helena: Dajmy spokój tym wykretom. Lepiej niech Pan powie, w jakż sposób on zaczął swój podbój. Jak weźmie się do tego podważania drzwi: poważnie, czy żartobliwie?

Wiktor: Zaraz Pani odpowiem, tylko poproszę jeszcze o parę szczegółów. Czy panienka nie flirtowała z nim nigdy?

Helena: Nigdy. Nie zwracała na niego uwagi.

Wiktor: Ale flirtowała w jego obecności z innymi?

Helena: Ile się wlezie.

Wiktor: Doskonale. Zatem czemuś go wyróżniała?

Helena: Wyróżniała? Bynajmniej.

Wiktor: Owszem. Skoro wśród tylu którym kręciła głowę dla sportu, jego jednego zostawiła w spokoju, to znak, że bezświadośnie rezerwowała go sobie na lepszą grę.

Helena: A więc owszem. Flirtowała z nim tak pour passer le temps.

Wiktor: To doskonałe. Flirtując z nią niegdyś, będzie miał możność powołać się na swe zabiegły ówczesne jako na dowód, że już wtedy miał dla niej uczucie.

(C. d. n.)

spotyka teraz górali, skoro komisya chce przyłączyć do Polski oderwane skrawki, ale wzamian za to domaga się zwrotu dwóch bogatych i pięknie położonych wsi na rzecz Czechów. Taka wymiana naraża żywioł polski na Spisz na liczebne zmniejszenie, naraża znowu kilka tysięcy polskich dusz na czechizację. Prawda, że Jaworzyna wraz z kawałeczkiem Tatr i lasami jest materialnie dobrym nabytkiem, nie można go jednak opłacać duszami polskimi. Stan polskiego posiadania na kresach jeszcze bardziej się skurczy. Memoriał podnosi materialne sprawy całego Spisza i obu wymienionych wsi przez oderwanie od Polski, wreszcie zaznacza, iż przez odcięcie Niedzicy Podhale straci jedyną dziś drogę jezdnią na Spisz, a rząd polski będzie musiał w najbliższym czasie budować nową, gdyż w przeciwnym razie przejazd odbywałby się przez czeskie terytorium. Ponadto sprawa regulowania górskich potoków, jak to wiemy z dotychczasowego doświadczenia z sąsiedztwa z Węgrami, jest bardzo ważna i łączy się z posiadaniem dobrej granicy.

## Wieści z Wołynia.

(Od naszego korespondenta).

Luck, w kwietniu.

### GAZETA ROSYJSKA NA WOŁYNIU.

W Równem zaczęła wychodzić gazeta w języku rosyjskim p. t. „Wołyńskie Słowo” pod redakcją p. Orzeżorza Petrowa. Na razie wychodzić będzie co wtorku i piątku.

### WOJEWÓDZTWO W LUCKU.

Nowo zorganizowane województwo w Lucku funkcjonuje nie bardzo sprawnie, gdyż dotkliwie odczuwać się daje brak ukwalifikowanych urzędników. Wojewoda Krzakowski, wybitny prawnik i człowiek o wielkiej wiedzy dokłada wszelkich starań, ażeby puścić w ruch cały aparat administracyjny i zaprowadzić porządek, jednak ma być tak zniechęcony trudnościami, że nosi się z zamiarem ustąpienia.

### NASTROJE.

Ludność tutejsza garnie się z zaufaniem do władz polskich i przy każdej sposobności manifestuje swe sympatyje do Polski, z którą zresztą

łącza ją wspólne losy od 350 lat. Zręczne próby prowodyrów ruskich z Małopolski wschodniej, szerzenia tutaj agitacji, paraliżuje malejące polityka państwowa na czele której stoi Lwowianin, kapitan Stupnicki. Stopniowo odnawia się szkoły ludowe i średnie z mieszanym językiem wykładowym.

### PETLUROWCY.

W ostatnich czasach rozwinęli tutaj dość gorliwą agitację emisariusze U. N. R. Skoro ona jednak poczęła przybierać niepożądane rozmiary, w sposób grzeczny, lecz energiczny usunęto ich z kraju. Na czele wołyńskiej Inspekcji etapowej stoi i bardzo gorliwie czuwa, również Lwowianin, major Rażny.

## Ze spraw ruskich.

Lwów, 22 kwietnia.

### WSPOMNIENIA HISTORYCZNE.

„Ridnyj Kraj” przypomina, że właśnie miała pierwsza rocznica polsko-ukraińskiej odenzwy na Kijów i twierdzi, że krew przelana wspólnie przez polskich i ukraińskich żołnierzy na wiosnę 1920 roku w imię daleko idących koncepcji i idei nie może przepaść marnie. I już dzisiaj widzimy, że nabierają idee te coraz większej siły, przenikają zwoła w masy nawet na gruncie galicyjskim, obejmują coraz szersze koła i muszą być w odpowiedniej chwili zrealizowane, bo tylko one zapewnią obu narodom obustronne korzyści i dadzą im możliwość rozwoju wszechstronnego. Oba narody powinny postarać się o to, ażeby krew polska i ukraińska, przelana wspólnie na stepach ukraińskich, nie poszła na marne, lecz ażeby położyła podwalny pod sprawiedliwe porozumienie i wspólny życie dwóch narodów w ich wspólnym ir (resie).

### ECHA SPISKU RUSKIEGO.

Aresztowanych w grudniu z r. pod zarzutem zbrodni zdrady stanu studentów gimnazjum ukraińskiego, wypuszczono już z aresztu śledczego, a śledztwo zastanowiono

### PAMIĘCI DRA IWANA FRANKI.

Z powodu piątej rocznicy śmierci największego poety ruskiego, ś. p. dra Iwana Franki, zorganizowano we Lwowie specjalny komitet, który zaj-

mie się urządzeniem odpowiedniej uroczystości w dniu zgonu jego, tj. 28. maja br. we Lwowie.

### UROCZYSTOŚĆ W WINNIKACH.

Dnia 23. bm. o godz. 3 popoł. odbędzie się ekshumacja i pogrzeb 16 strzelców i porucznik Iwana Worobca, którzy zginęli na odcinku Winnik obok Lwowa. Zwłoki złożone zostaną na cmentarzu w Winnikach.

### BRAK TEMATU.

Pismom ruskim zabrakło tematów do artykułów politycznych, bo wypisały się już zupełnie. Zapełniają więc swe szpalty opisami uroczystości szewczenkowskich na prowincji. Ostatnią czupurną do niedawna „Ukr. Wistnyk” zamieścił pouczenia dla swoich czytelników, jak mają się zachować w cerkwi podczas nabożeństwa. Artykuł nadawałby się może dla jakiegoś „Eparchialnego Wistnyka”, lecz nie dla gazety politycznej.

## Z prasy rosyjskiej.

Lwów, 22 kwietnia.

### 500 MILIONÓW NA BOLSZEWICKĄ PRASĘ ZAGRANICZNĄ.

Centralny komitet partii komunistycznej wydał 500 milionów carskich rubli na założenie za granicą nowych bolszewickich organów.

### BUNT ZAŁOGI „TOW. LENINA”.

Z Moskwy donoszą, że w Orenburgu powstał bunt wśród załogi pociągu pancernego „Towarzysz Lenin”. Załoga pociągu zamknęła się w wagonach, skierowała pociąg do twierdzy i przez trzy dni ostrzeliwała orenburskie koszarzy i siedziła przez cztery dni. Orenburg został dość znacznie zniszczony. Gdy sprowadzono do Orenburga krasnoarmiejskie oddziały i inne pociągi pancerne, komenda pociągu wysadziła pociąg w powietrze a sama ukryła się w orenburskich stepach.

## Jak żyją funkcjonariusze sowieckich urzędów?

Lwów, 22 kwietnia.

„Wolfa Ross.” zamieszcza cyfrowe dane, odnoszące się do końca roku 1920. Mówią one o stra-

ROBERT MICHENS.

222

## PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłumaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

Dlaczego nigdy nie pomyślał o tym, że matka może opłacić życiem narodziny dziecka? A może i myślał? Pamiętał dobrze rozmowę z Dolores, gdy opowiadała mu o pobycie w San Lorenzo. Wówczas przez chwilę był zaniepokojony, myślał o śmierci w związku z narodzinami. Ale wnet myśli tę odepchnął. A nawet wówczas napewno powiedział sobie w duchu: „Taka rzecz może się zdarzyć, ale nigdy Dolorecie, mojej żonie, kobiecie, którą tak gorąco kocham i która była moją towarzyszką przez tyle lat.

Teraz stanął oko w oko z tą okrutną możliwością. Myślał ustawicznie o tym nagrobku na Campo Santo kościoła San Lorenzo, o matce, która leżała martwa i o dziecku, które szarpało ją za rękę, o słowach „Maman dort”.

Gnany tą myślą, zerwał się i zaczął napowój wędrować z pokoju do pokoju. Umysł jego był gorączkowo czynny. Zdawało się, że czarne myśli chodzą wraz z nim, dotrzymują mu towarzysztwa z usilną skwapliwością, przesuwały się wraz z nim przez wszystkie drzwi, stoją z nim przed obrazami, nasłuchując wraz z nim pod drzwiami pokoju, gdzie leżała w katuszach kobieta.

A gdy noc zapadła, stało się, że myśli zwiększyły się, tak, że znalazł się, jakby w toku ruchliwych

obuflonych w czarne opończe postaci, o strasznych przysłoniętych obliczach.

Z jakąś przerażającą obojętnością, z dokładnością zimną i drobniagową, przedstawiał sobie życie bez Dolores. Umarła. Sypialnia jej była pusta. Wszystkie rzeczy, które służyły jej do użytku, stały na swoich miejscach, pokrywała je coraz grubsza warstwa kurzu. Suknie jej wisiały w garderobie i wychodziły z mody. Kapelusze spoczywały w szufladach i pudełkach. Jakaż cisza zalegała w pokoju! W jej bawialni fortepian był zamknięty!

Wszedł pocichu do tej bawialni, stanął, rozglądając się i mówiąc do siebie: „Ona umarła. A jakże też tu wygląda?” Wzrok jego spotkał się ze starcem Lenbacha, takim żywym jeszcze, chociaż Dolores umarła. Patrzył wciąż dokoła, czując, że tu czegoś brak. Naraż przypomniał sobie. Obraz „Donna guardando il mare” był teraz w jego bibliotece. Przyszła mu na myśl rozmowa, w związku z tym obrazem. Dolores zażądała, żeby go zabrać z pokoju. Powiedziała: „Weź go, jeżeli chcesz”. On zaś odparł: „Co! Czyż mam mieć wszystkie rzeczy smutne?” Ale wziął obraz i zachował go.

Wszystkie rzeczy smutne! Gdyby to była prawda? Gdyby los mu przeznaczył ciężkie przejścia i smutki? Ale raz jeszcze osobliwy i niewytłumaczony optymizm wrócił doń na chwilę. „Nie”, powiedział sobie. „Luni mężczyźni mogą być na taki los skazani, ale ja!... niepodobna!”

Niemniej niezwłocznie potem w dalszym ciągu wyobrażał sobie szczegółowo swoje wdowie życie w Rzymie: przebudzenie się zrana bez Dolores, przerażająca wolność, nikogo do naradzania się, jak spędzić dzień; kawa wypita samotnie,

przechadzka, powrót na drugie śniadanie w samotności; wlokące się popołudnie, herbata bez Dolores, siedzącej obok niego i napełniającej jego filiżankę; zapadanie wieczoru, oświetlanie pokoiów, godzina obiadowa, cisza, grobowa cisza nocy. Dreszcz wstrząsnął jego postacią. Nie znieśli dłużej tej wizji, przesładującej go z taką zimną ścisłością! Niepodobna, żeby go czekało takie życie!

Myśl jego uciekała nagle ku dziecku. Jeżeli nawet utraci żonę, pozostanie mu dziecko. Nie będzie już mężem, ale pozostanie mu życie oca.

Ale teraz on, który tak rozpaczywie pragnął dziecka, cofał się przed myślą pozostania sam na sam z dzieckiem, które zabiło swoją matkę. Brak snu, dreszczący niepokój wyczerpywał jego siły.

Druga noc męki Dolores zapadła dokoła niego. Ciało jego zaczynało cierpieć dotkliwie, skutkiem bolesnej i posępnej działalności ducha. Stąd może ogarniała go teraz śmiertelna zgroza, na myśl, że jest ojcem dziecka, które stało się przyczyną takich katuszy Dolores, katuszy, które nie ustawały i które mogą zakończyć się jej zgonem. Naprawdę mówił sobie, że tak być musi z wyższego wyroku, że to jest tajemnicza praca Przyrody, że to potrzebne — do czego, nie wiedział ani wiedzieć nigdy nie będzie żaden człowiek na tym świecie — że służy jakiemuś ukrytemu celowi. Naprawdę uznawał zupełną niewinność maleńkiej dziewczynki, która spała teraz spokojnie, gdy sen z jego powiek uciekał. Zgroza nie opuszczała go i stawała się coraz dotężniejszą, aż w końcu zrodziła się myśl: „Jeżeli Doloretta umrze, zienawidzę dziecko, moje dziecko.”

(C. d. n.)

o położeniu urzędników sowieckiej Rosji. Produkty były następujące: Pud maki 1920 r. kosztował rb. 20.000, pud jagiel 10 rb., funt masła 1500 rb., funt chleba 150 rb., funt cukru 600 rb., funt soli 200 rb., kwaterek mleka 700 rb., 1 jajko 60 rb., 1 pomidor 6 rb.

Przy powyższej podanych cenach wynagrodzenia urzędników i służby były następujące:

Zawłodowca urzędu gubernialnego pobierał miesięcznie 3000—5000 rb., podległy mu zawłodowca 2400 rb., sekretarz oddziału 2072 rb., referent 1900 rb., maszynista 1600 rb., registrator 1600 rb., dozorca, kurjerzy po 1200 rb.

Wedle tego, najwyższy urzędnik gubernialny sowieckiego rządu pobierał 3000 rubli miesięcznie, czyli 100 do 150 rb. dziennie.

Jeśli zestawimy powyższe cyfry z cenami produktów np. chleba, to zauważymy, iż pensja owa nie wystarczy nawet na kupno funta chleba. Najwyższemu urzędnikowi nie pozostaje nawet 50 rubli dziennie. Nie mówić tuż nawet o tych niższych urzędnikach, którzy pobierają 50 do 60 rb. dziennie. Smakotyki, tak chleb i masło są dla nich zupełnie niedostępne.

Istnieją wprawdzie w Rosji tanie stołowne, lecz niewielka ich liczba nie jest w stanie wyżywić tak wielkich mas ludności.

Już samo zestawienie cyfr mówi o niedzy, jaka panuje wśród pracujących rzeszy

## Z ruchu wydawniczego.

Lwów, 22. kwietnia.

(Orb) Biblioteka Narodowa, Wincenty Pol „Pieśni Janusza”, opr. Joz. Kallenbach. Krak. Spółka Wyd., Serya I Nr. 83. Nowe, w dodatku krytyczne, charakterystyka i komentarzami opatrzone wydanie „Pieśni Janusza”, zjawiało się w samą porę. Armia polska potrzebuje pieśni i „zużywa ich” — to tak powiemy — bardzo dużo, zaś „Pieśni Janusza” mają to do siebie, iż żyje w nich duch naprawdy polski, ognisty, rycerski, a wypróbowany tradycją i zahartowany w bojach. Wiele pieśni, które może wyszły nawet z użycia, uderza swą nutą niby zapomnianą, a przecie znaną i kochaną. Inne — śpiewane dotychczas powszechnie — w szerszych masach po raz pierwszy zostaną poznane jako utwory W. Pola. Wielu przyjemnie się zdziwi, dowiedziawszy się, iż pieśni tak popularne i tak piękne zarazem, jak „Niemasz pana nad ulaną”, „Orzmią pod Stoczkiem armaty” lub „Leci liście z drzewa” pochodzą z pod pióra autora „Mohorta” i „Pieśni o ziemi naszej”. Wydanie jest — mało powiedzieć — staranne. Wstęp, pióra J. Kallenbacha, w sposób świetny przypomina niewdzięcznej potomności postać najpopularniejszego swego czasu poety, podchorążego 10 pułku ułanów, żołnierza nagrodzonego krzyżem „Virtuti Militari”. Charakterystyka poety, dalej nakreślenie linii jego twórczości, jego rozwoju, wreszcie znakomite wprost komentarze tak historyczne, jak też językowe, stanowią godne wyposażenie utworów, czasem może nawet już myślką tracących, lecz zawsze pełnych ognia, siły i temperamentu. Tego rodzaju wydanie dawno już było pożądane i przekonani jesteśmy, iż spotka się z powinnym zycielwem przyjęciem i należyta oceną.

Dr. Przemysław Dąbkowski, „Stosunki narodowościowe Ziemi Sanockiej w XV stuleciu”. We Lwowie, Nakładem autora 1921. — Odbitka z „Przewodnika Naukowego i Literackiego”. Rozprawa ta opiera swe wyniki na materiale źródłowym, zawartym w wydawnictwie „Aktu grodzkie i ziemskie”. Autor pomija narodowości tubylcze t. zn. Polaków i Rusinów, oraz Wołochów, o których pisał Kadłoc i Sochaniewicz — a zajmuje się osiedleniem i znośzeniem Niemców, Węgrów i Czechów — jakich spotykamy na ziemi sanockiej. Najwięcej pierwszych i to we wszystkich warstwach ludności, Węgrzy to głównie szlachta i kupcy. Garstka Czechów wśród szlachty i cyganie dopielają mozaiki narodowej tego zakątka Rzeczypospolitej.

Dr. K. T. Mieczysław Smolarski: „Archiwaryusz Gordon”. Pod takim nagłówkiem ukazała się książka, napisana przez autora „Pieśni i Śpiewów Rycerskich”, a wydana nakładem firmy Perzyński, Niklewicz i Ska w Warszawie. Jest to powieść w rodzaju

Don Kichota z La Mancha Cervantesa, czy Tartarina z Tarascona Daudeta; treścią jej — podwójne życie archiwaryusza Gordona i jego wędrowki w cele astrakana po Warszawie współczesnej. Półfantastyczna postać bohatera powieści odrysonowana doskonale, inne figury tylko szkicowane, ale mocniejszymi liniami, dlatego widać się je dobrze, a znający stosunki warszawskie, niejedną z nich poznają, jeśli zaś na chwilę zabłąka się w treści, skądinąd zajmującej — zmusza go to do myślenia, dlaczego autor żongluje swymi postaciami, których dominantą jest paradoks, i doprowadza wreszcie do odgadnięcia, iż powieść Smolarskiego — to satyra na współczesne prądy umysłowe i społeczne i że jak do niedawna utwory podobne mniemaliśmy czytać między innymi, tak tego paradoksy — „vice versa”. W. L.

## Kronika literacko-artystyczna.

Lwów, 22. kwietnia.

Literacka spuścizna po Krapotkinie. Z Kopenhagi donoszą: córka Krapotkina, Aleksandra Petrówna, oświadczyła współpracownikowi ryskiego dziennika, że ojciec jej pozostawił wielkie dzieło epiczne, nad którym pracował większą część swego życia. Ostatnie rozdziały swego dzieła pisał Krapotkin wśród ciężkich warunków. W końcu choroba nie pozwalała mu na regularną pracę. Krapotkin pozostawił wiele artykułów i notatek, które są niejako dalszym ciągiem jego dzieła „Wspomnień rewolucjonisty”.

Włoska wystawa artystyczna w berlińskiej galerii narodowej. Dyrektor berlińskiej galerii narodowej Ludwik Just, zaprosił włoską futurystyczną grupę „Valori Plastici”, która w dzisiejszym pałacu kronprincea w osobnym oddziale, urządził wystawę. Wystawę otwarta zostanie przemówieniem Teodora Däublera, znawcy młodej sztuki włoskiej.

Drogocenny obraz. W pewnym katolickim kościele w prowincji saskiej znaleziono obraz, który wedle zdania dyrektora brunszwickiego muzeum, jest arcydziełem malarza Konrada von Soesta, pochodzącym z pierwszej połowy XV stulecia.

Znalezienie zaginionego obrazu Rembrandta. Zrabowany podczas wojny z Belgią obraz Rembrandta, przedstawiający wartość 6 milionów odnaleziony został w Wiedniu. Znajduje się on u pewnego wiedeńskiego miłośnika sztuki, który zakupił go przed trzema miesiącami od monachijskiego handlarza.

Pożar teatru. W położonym obok Stuttgartu miasteczku, spłonął z niewiadomych przyczyn mały teatr. Teatr ów był sławnym z powodu tego, iż Schiller po raz pierwszy odczytał tam swym towarzyszom „Zbójców”.

Sarah Bernhardt, 76 letnia staruszka, przybyła aeroplanem do Londynu i zatrzymała się w hotelu Savoy. Ubrana we wspaniałe suknie, spoczywając na sofie zarzuconej kwiatami, przyjmuje odwiedzających. Prowadzi żywą rozmowę, chwali najnowsze dzieło Rostanda „La Gloire” — poza tem zajmuje się żywo polityką.

Isadora Duncan jedzie do Moskwy. Jak donoszą z Kopenhagi, władze sowieckie zaprosiły Isadorę Duncan do Rosji z zamiarem utworzenia tam pod jej artystycznym kierownictwem szkoły tańców. (L)

## OD WYDAWNICTWA.

P. T. Prenumeratorów Gazy Wieczornej i „Gazy „Porannej” prosimy o

### BEZZWŁOCZNE

wpłacenie prenumeraty za miesiąc Maj, a to tem pewniej, że tym Prenumeratorom, którzy prenumeraty NOWEJ wraz z ewentualną zaległością nie wpłacają najdalej do dnia

5-go Maja 1921 r., zniewoleni będziemy wstrzymać w tymże dniu dalszą dostawę, względnie wysyłkę gazety.

Zwracamy uwagę na to, że wypłata kwot wpłaconych na czeki P. K. O. i przekazy następuje zazwyczaj dopiero po upływie całego tygodnia, wobec czego wskazanem jest — dla uniknięcia przerwy w dostawie gazety — jak najrychlejsze wpłacenie prenumeraty.

Ceny prenumeraty podane są w nagłówku.

## KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek 22. kwietnia o 7 w.: „Manewry sienne”.

Sobota 23. kwietnia o 3.30 pop.: „Miód kasztelański”.

Sobota 23. kwietnia o 7 w.: „Madama Butterfly”.

Niedziela 24. kwietnia o 3.30 pop.: „Lalka”.

Niedziela 24. kwietnia o 7 w.: „Twarz i maska”.

W sprawie zeznań do podatku dochodowego i majątkowego na rok 1921. W myśl ustawy, mają te zeznanie być sporządzone na drukach, wydanych przez władzę podatkową. Termin ostateczny do przedkładania tych zeznań miało z dniem 1. maja b. r. Mimo to, iż od tego terminu dzieł nas zaledwie 8 dni, dotychczas nie można w tut. administracji podatkowej dostać urzędowych druków dla tych zeznań. Jest chyba rzeczą słuszną, by władza podatkowa albo jeszcze na czas dostarczyła podatnikom potrzebnych druków, albo termin do przedkładania tych zeznań odpowiednio przedłużyła. W przeciwnym bowiem razie udaremni władza podatkowa podatnikom prawo współudziału przy wyznaczeniu powyższych podatków, zagwarantowane im ustawą sejmowa.

Karola Szajnochę czcił na swój sposób magistrat lwowski. Nie tylko, że imieniem jego nazwał uliczkę, jak najmniej się ku temu nadająca, ale jeszcze kultywując na niej błoto z tak wielkim pletyzmem, że gęsta, czarna śmietana wyłewa się tam z gościnną na oba chodniki. Czy mógł kiedykolwiek przypuścić znakomity autor szkicu „Jak Ruś polszczyła”, że zaszkodzi na tak osobliwy kmit ze strony m. Lwowa?

(mg) Zakład kąpielowy starczy w Lublinie Wielkim, który został zupełnie zniszczony w czasie inwazyi ukraińskiej, będzie w tegorocznym sezonie letnim uruchomiony. Właściciel zamierza oddać do użytku publiczności 80 łazienek. Mieszkańcy na razie w zakładzie zdrojowym niema — powinna zatem dyrekcja kolei zarządzić kursowanie pociągów specjalnych, by Lwowianom umożliwić korzystanie z kąpieł.

(—) Rumacya. Od dwu dni przechodzą ulicy Kopernika są świadkami nieobywałego faktu we Lwowie. Oto żołnierze w ogrodzie Zakładu im. Ossolińskich niszczą na drzewach gniazda gawronów. Dotychczas zniszczono ponad trzysta gniazd. Spodziewać się należy, że i w innych ogrodach drzewa zostaną uwolnione z gniazd tej lwowskiej plagi. Niszczenie gniazd nastąpiło na polecenie generała Lemażana.

(—) Kradzież zębów. Drowi Michałowi Wiktorowi, właścicielowi Zakładu dentystycznego przy pl. Maryackim 7, skradli Franciszek Dancewicz i Schneider 10 zębów z platynowymi płytkami. Sprawcy kradzieży zęby rozbili i platynę sprzedali za 800 mk. jubilerowi Rapsowi przy ul. Legionów. Ponieważ sprawców kradzieży od kilku dni poszukiwała policja, przeto na wieść o tem Dancewicz sam zgłosił się do policji.

(—) Młodociągnię złodziej. Koło „Kawłami Wiedeńskiej” wczoraj Jakób Mensch, liczący 14 lat, skradł Dawidowi Schwarzwowi z koszyka 1 kg. kamerosu. — W Dyrekcji kolejowej

wczoraj 13-letni Józef Gottlieb usiłował Piedlerowi skraść z kieszeni portfel. W chwili, gdy kieszonkowiec zajęty był pracą, Piedler przytrzymał go za rękę. — Młodocianych złodziei aresztowano i zamknięto w aresztach policyjnych.

## KOMUNIKATY.

**XII Posiedzenie naukowe lwowskiego Towarzystwa Lekarskiego** odbędzie się dziś 22. b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Polikliniki. Porządek obrad: 1) Przedstawi chorých, dr. Mikiewiczówna, 2) Dr. Chania: Stereokopia na usługach Roentgena, 3) Doc. dr. Leszczyński: Rewizja terapii salwarsanowej w kile.

**Związek adwokatów polskich.** Ku uczczeniu obu Konstytucji Państwa Polskiego odbędzie się 23. bm. o 6:30 wieczorem w wielkiej sali polskiego Tow. Politechnicznego (ul. Zimorowicza 9) wspólne uroczyste zebranie członków polskiego Towarzystwa prawniczego, Związku adwokatów polskich i małop. Związku sędziów polskich. Zebranie zagał dr. A. Dziędzielewicz słowem wstępem „O Konstytucji 3-go Maja”, poczem prof.

miw. dr. Stanisław Starzyński wypowie rzecz „O nowej Konstytucji Państwa Polskiego”. Do fizycznego udziału w tem zebraniu zapraszają wydziały członków swoich Towarzystw i polskiego Towarzystwa Politechnicznego wraz z rodzinami.

**Wziew zdemobilizowanych akademików.** Jutro, 23. bm. odbędzie się o 11 przed południem w auli uniwersytetu (dawny gmach sejmku) wziew zdemobilizowanych akademików, w którym wezmą udział pp. profesorowie, postowie oraz reprezentanci prasy. O jak najliczniejsze przybycie uprasza komitet wykonawczy.

„Dancing-Club” ul. Ossolińskich L. 10 (salony „Ecole de Danse”). Sobota 23. b. m. godz. 8:30 wiecz. Reunion z tańcami. Niedziela 24. b. m. godz. 7. wiecz. „Five o'clock” (Fox-trot, B. ston, One-step). Bufet dobrowolny, terasa latnia otwarta. Łoże zamawiać można wcześniej. 11341

**Inwalidom,** kalekom i cierpiącym na nogi poleca się Pierwszorządny Zakład obuwia ortopedycznego L. Nowosada, Lwów, Słowackiego 6, naprzeciw głównej poczty. — Liczne polecenia i świadectwa P. T. Lekarzy-apo yalistów. 10546

## Dzień Hardinga i jego żony.

Pałac Białego Domu. — Apartamenta prezydenta. — Jego zajęcia domowe. — Życie rodzinno-towarzystwie.

Waszyngton, w kwietniu.

Pałac przeznaczony na mieszkanie dla prezydenta północno-amerykańskiej republiki Stan. Zjednoczonych w Waszyngtonie nosi nazwę „Białego Domu”.

Okala go przepyszny park, wysadzony cudnymi drzewami, gdzie się tonie w po odzi alei, klombów i kwiatów. Park ten za czasów administracji byłego prezydenta Wilsona był dla publiczności zamknięty, a „Biały Dom” okalała tajemnicza cisza, pełna legend i domysłów. Obecnie park znowu otworzono dla publiczności.

Nowy wybraniec narodu, dotychczas jest nieodgadniętym linksem. Nowy lokator „Białego Domu” wraz ze swą żoną zajął apartamenta wilsonowskie i wprowadził tam nowe zwyczaje i nową etykietę.

Pani Hardingowa już także zyskała rozgłos. Nie w polityce oczywiście, ale w dziedzinie mody, dzięki czemu zyskała popularność wśród przemysłowców i kupców. Oto czyniąc zamówienia i zakupy w magazynach mód, wybierała pewne przez siebie ulubione kolory sukien i fasony kapeluszy, które od tego czasu zdobyły sobie nazwę „prezydentowej”.

Prezydent Harding jest bardzo wzorowym mężem swojej żony. Dodać należy, że potomstwa nie mają i nie mogą się go spodziewać ze względu na swój wiek podeszły.

Zarówno ranny posiłek, jak i obiad spożywają wspólnie w „Białym Domu”. Wizyty oraz codzienne wycieczki na pola wyścigowe odbywają także wspólnie.

Harding jest anglikaninem, choć nie purytaninem. Codzienny tryb życia tego potężnego wierzyciela Europy, o którego względy kołacze

cała Europa, z Ligą Narodów na czele i bez Ligi, z Traktatem Wersalskim i bez Traktatu, odznacza się pewną prostotą, no i ma coś w sobie z „maszyną” amerykańską.

Gabinet, w którym codziennie pracuje, zawiera jedno mahoniowe biurko, na którym spoczywają ważne papiery, trochę ołówków i bloczek papieru, poza tem telefon, mechaniczne pióro (amerykańskie), no... i wazonik świeżych kwiatów. Szafa z książkami i kilka krzeseł dopełniają umeblowania. Na ścianie jeden tylko obraz — to podobizna Abrahama Lincolna. Jak wiadomo Amerykanie nie lubią obwieszać ścian obrazami.

Prezydent wstaje o godz. 7:30 rano, a w godzinę później zasiada do śniadania. Następnie udaje się do swego biura, gdzie konferuje ze swoim osobistym sekretarzem G. Christianem i załatwia korespondencje. Od 10 do 1 po p. l. udziela posłuchań, poczem spożywa powtórne śniadanie.

Około 2 godziny prezydent wyjeżdża wraz z żoną automobilem na pola wyścigowe, bawąc tam dość długo, bo kilka godzin. To było przyzwyczajenie, że pp. Wilson, którzy przybyli złożyć pierwszą wizytę do byłej swojej siedziby „Białego Domu” — nie zastali jego nowych me-szkańców.

O godz. 6 wiecz. pp. Harding opuszczają pola wyścigowe i wracają na obiad, który jednak spożywają nie wcześniej, niż o 7 wieczorem. Resztę dnia spędzają bardzo często w teatrze, te tr bowiem jest ulubioną rozrywką pani Harding. Podróże odbywają zwykle bez żadnej asysty i swity.

zyskać materiał wymiarowy, oraz

2) wzmódz subskrypcję pożyczki przymusowej, jako że rejestracja spowoduje przypuszczalnie masową sprzedaż akcji itp. a w zamian kupno tej pożyczki.

W szczególności rejestracji podlegaliby wszyscy, którzy przechowują wspomniane powyżej efekty, a więc zarówno banki, o ile w ich depozytach odnośne walory się znajdują, jako też osoby prywatne bez jakichkolwiek wyjątków co do osób i przedmiotów. Czynność rejestracyjna miałaby być, według projektu, wykonana przez PKKP. i Banki, w przeciągu dwóch miesięcy. Kto w tym czasie akcji, kwitu tymczasowego, listu zastawnego, obligacji komunalnej itp. nie ostempluje, naraża się na szkodę pod dwoma względami:

1) efekt z stałe wyłączony z obiegu, nie wolno go z lombardować itp., czyli staje się extra commercium, oraz

2) kupon nie będzie płatny w odnośnej instytucji, a więc posiadacz niezarejestrowanej akcji

nie będzie mógł otrzymać dywidendy. Na podstawie bowiem rejestrów, zestawionych przez banki, uzyska się wykazy, których jeden odpis otrzyma władza podatkowa dla każdego kontrahenta do wymiaru pożyczki przymusowej, względnie podatku dochodowego i majątkowego, a drugi odpis otrzyma instytucja emitująca (Towarzystwa i akcyjne), która w ten sposób będzie mogła zestawiać u siebie i dla siebie spis numerów akcji zarejestrowanych, przyczem pod surową karą nie wolno jej będzie wypłacać dywidendy od akcji niezarejestrowanych.

Od około dwóch miesięcy toczą się w tej sprawie pertraktacje między ministerstwem skarbu a Związkiem Banków polskich, Komitetem giełdowym, Centralnym Związkiem p. h. g. f., oraz Związkiem polskich instytucji długoterminowego kredytu. Mimo wszelkich usiłowań tych organizacji nie udało się — jak się dowiadujemy — przekonać Ministerstwa skarbu o szkodliwości i w znacznej części bezskuteczności omawianego projektu. Uważają one rejestrację za szkodliwą pod względem gospodarczym, przedewszystkiem z dwóch najważniejszych powodów:

1) Przypadłaby ona na okres przednowkowy, a więc w czasie, kiedy w przeciągu najbliższych paru miesięcy będziemy musieli — wogóle jako kraj — przeważnie importować — bardzo znaczne ilości środków żywności z zagranicy sprowadzić. Z tego faktycznego założenia wynika potrzeba posiadania obcych walut i dewiz — jak najtańszych. Tymczasem projektowana rejestracja skłoni niewątpliwie kapitalistów — co miało miejsce już w Warszawie, a częściowo i w Krakowie — do lokowania zbędnej gotówki w obcych walutach i dewizach, a to nawet kosztem tańszego zbycia akcji i papierów lokacyjnych, boć przecież dolarów czy franków Ministerstwo skarbu nie ostempluje. Wzmocniony popyt za obcymi środkami płatniczymi spowoduje silną rzecz ich podrożenie, co w konsekwencji wpłynie na podrożenie naszych zakupów za granicą. Ta okoliczność pociągnie za sobą nowy wzrost drożyzny, na którą i tak już bardzo podniecająco wpłynie projekt nowej emisji 20 milionów marek. Ale nie koniec na tem. Ucieczka przed akcjami i masowa ich sprzedaż podetnie naszą twórczą przemysłową pracę i w zarodku może utrudnić a nawet zabić wiele zdrowych poczynań. Przyczem jednak nie można zap. znać, że rejestracja przyczyniłaby się w pewnej mierze do usunięcia niezdrowych i nieznacznej u nas nadgół akcji grynderskiej.

2) Co się tyczy drugiej strony skutków projektowanej rejestracji, to nie kolwiek zna stan naszej organizacji skarbowej, zwłaszcza stan techniki podatkowej w b. zaborze rosyjskim oraz psychologię ekonomiczną ludności, to przynajmniej, że obydwaj powyższe wymienione cele fiskalne bądź w zupełności nie będą osiągnięte, bądź tylko w minimalnej części, tak, że gospodarza szkoda, jaka z projektowanej rejestracji wypłynęłaby dla państwa i gospodarstwa społecznego, będzie znacznie przewyższała korzyść, którą skarbu państwa odniesie.

Ponieważ obcokrajowcy nie mogą być pociągani ani do pożyczki przymusowej, ani do podatku dochodowego od ruchomego kapitału, dlatego też tak z tego powodu, jakoteż z powodu całego szeregu „stromanów”, którzy do rejestracji jawić się będą za pewnym wynagrodzeniem z obcych mi efektami — chęć rozporządzenia będzie tak niezwykle duża, że z pewnością wszyscy wielcy potentaci finansowi, tj. wielcy akcyonariusze i ludzie sprytni, znajdą szereg środków od uchylenia się od powyższego obowiązku, nie mówiąc już o tem, że naprzykład w b. zaborze rosyjskim niema żadnych dotąd możliwości techniczno-administracyjnych do wykonania ustawy o podatku dochodowym, majątkowym i pożyczce przymusowej. Z tego względu jedynie uczciwa, solidna średnia klasa w Małopolsce i Wielkopolsce będzie uchwycona, prawie zaś cały b. zabor rosyjski oraz we wszystkich b. trzech zaborach wielcy kapitaliści, mający stosunki za granicą i liczne tam znajomości, oraz wszyscy ludzie sprytni będą mogli doskonale wywinąć się z pod obowiązku rejestracji, jaki na nich nałożył chce projektowane rozporządzenie.

jest ponadto iluzją sądzić, że ludność da się

# Ekonomista.

## Rejestracja papierów wartościowych.

Lwów, 22 kwietnia.

(e) Na podstawie ostatniego ustępu ustawy o pożyczce przymusowej minister skarbu może zażądać rejestracji papierów wartościowych, lokacyjnych i spekulacyjnych, a więc listów zastawnych, obligacji, pożyczek emisyjnych, akcji itp. Obecnie minister skarbu chce zrobić użytek z tego upoważnienia, wobec czego w ministerstwie skarbu opracowano już projekt rejestracji. Dr. g. t. ministerstwo skarbu zamierza do dwóch celów:

1) dla pożyczki przymusowej a pośrednio dla wymiaru podatku dochodowego i majątkowego u-

obecnie porwać do subskrypcyj pożyczki. Dla znawcy naszego życia gospodarczego jest to tak jasne, że wszelkie bliższe uzasadnienie wydaje się zbędnem. Tej złudzie mogą się oddawać tylko niepoprawni optymiści i doktrynerzy.

I w ten sposób obrzymia ta praca, która państwo chce przerzucić na instytucje finansowe, pójdzie na marne, a o ile chodzi o cele fiskalne — spowoduje niezmiernie obciążenie techniczne wszystkich instytucji emitujących jakiegokolwiek surogatu pieniądza (listy zastawne, obligacje, akcje itp.), a wyrządzi państwu i gospodarstwu społecznemu nieobliczalną wprost szkodę.

Jest to jeden z więcej przykładów pozostawłości po dyletanckiej i eksperymentalnej polityce pana Grabskiego, który może największą szkodę wyrządził naszemu gospodarstwu finansowemu i po którym pokutują, jak złe dachy rozporządzenia podobne do omawianego.

Czyż nie byłoby prostszym i technicznie łatwiejszym do przeprowadzenia opodatkowanie każdej dywidendy, którą wypłaca każde z towarzystw akcyjnych, np. podatkiem 5, 10 czy 15 proc., którą to kwotę miałyby zarząd towarzystwa akcyjnego pod własną odpowiedzialnością ściągać od każdego kuponu i odprowadzać do kasy państwowej, albo też nałożenie pewnej procentowej opłaty np. 5, 10 czy nawet 15 proc. (jak na Węgrzech) od kwoty kapitału akcyjnego, którą to opłatę towarzystwo akcyjne miałyby składać do kasy państwowej. Jednym połączonym pióra bez żadnej skomplikowanej techniki, bez żadnego obciążenia gospodarstwa indywidualnego instytucji finansowych i władz wymiarowych — osiągnięto zamierzone cele w pełni, gładko i sprawnie.

Spodziewać się należy, że postowie nasi reprezentujący przemysł, nie omieszkają uczynić wszystkiego, aby temu nowemu aktowi eksperymentalnego dyletantyzmu na czas zapobiedz.

## Orgia morderstw na prowincyi trwa dalej.

Znowu morderstwo dwóch osób koło Tarnopola.

**! Sprawcy zbiegli nie zdoławszy zabrać łupu w sumie miliona marek.**

Lwów, 22. kwietnia. Poi. państw. „Wschód” została wczoraj zawiadomiona o nowym morderstwie, dokonanem dnia 15. kwietnia, między g. 6 a 7 rano obok Tarnopola. Mianowicie zamordowani zostali w mieszkaniu swem Suchar Brausztajn i Piny Kammer. Sprawcy, przeszukaw-

szy cały dom, mieli przygotowaną do zabrania gotówkę w kwocie miliona marek, nie zdołali jednakowoż tego uczynić, albowiem zostali spłoszeni i zbiegli do pobliskiego lasu. Za bandytami poczyniono energiczne poszukiwania. Śledztwo w toku — bliższe szczegóły na razie nieznane.

## Olbrzymi pożar lasu.

Wywołany przez pastuchów na pastwisku.

Lwów, 22. kwietnia. W ubiegłym tygodniu w gminie Lesznów koło Brodów, dwaj dziesięcioletni chłopcy, pasąc bydło na łące, rozniecili ogień, celem ogrzania się. Od płomieni zajęła się sucha trawa na łące, a stąd ogień przeniósł się do pobliskiego lasu i w ciągu kilku godzin objął przestrzeń 160 hektarów, które spaliły się

doszczętnie. Pożar trwał prawie dwa dni, a lunę było widać w promieniu około 50 km. Na ratunek lasu pospieszył posterunek policyjny w Lesznie oraz ludność okolicznych wsi, którzy ogień zlokalizowali. Spłonęło 160 hektarów lasu, z czego 80 należy do gminy w Lesznie, a 80 do Spółki budowlanej w Brodach.

## Wielki pożar Tyśmienicy.

(Od naszego stanisławowskiego korespondenta).

Stanisławów, 20. kwietnia. W dniu 15. bm. wybuchł w pobliskiej Tyśmienicy groźny pożar, który, podsycany panującym podówczas wiatrem pochłoniął w krótkim czasie 10 domów mieszkalnych. Na ratunek pospieszyła z pomocą na skutek telefonicznej prośby urzędu gminnego tyśmienic-

kiego stanisławowska miejska straż pożarna. Pożar powstał w stodole niejakiego Kowalskiego podobno z powodu nieuwagi dzieci, które się zabawiały zapalnikami. Szkodą zwyż 2 miliony marek, po największej części niebezpieczona.

## OGŁOSZENIA

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracji, Lwów, Sokola 4

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEN  
otwarty przez cały dzień do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

### POSADY I PRACE

Adwokat Nuesenblatt, Komarno, przyjmie rutynowanego solycytatora-tabularzystę, z praktyką prowincjonalną. 11271

Rechalter rutynowany (ameryk. buch.), obznajomiony z wszystkimi czynnościami biurowymi — poszukiwany. Zgłoszenia pod: „Fabryka we Lwowie”, do Administracji. 11340

Przyjmuję do przepisywania na maszynie akta, manuskrypty i t. p. Od godz. 3 do 5. Długosza 29, II-gie piętro. 11345

École Reforma, Pańska 14, poszukuje nauczycielki lub nauczyciela języka angielskiego i francuskiego. Warunki korzystne, szkoła cały rok otwarta. Zgł. osobiście od godz. 9 do 1 rano i od 4 do 6 po południu. 11342

### KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kostium wełniany (zakiet i suknia) najnowszy model ciemno-wiśniowy, zupełnie nowy na osobę średniego wzrostu i tuszy, z powodu żaloby za 15.000 Mk. do sprzedania. Wiadomość: Potockiego 19. 11245

Sypialnia jasna w bardzo dobrym stanie, amerykański jawor, 2 łóżka, 2 stoliki nocne, 2 wkładki siatkowe, Psycho, 2 szafy za 150.000 Mk. do sprzedania. Wiadomość: Potockiego 19, 2-4 pop. 11244

Książki wszelkiego rodzaju, biblioteki, zbiory, autografy, dzieła sztuki, stale kupuje i przyjmuje w komis, firma „Oświata”. Spółka księgarsko-antykarska z ogr. por. Lwów, Akademicka 8. 11175

Kredensy, lustra, biurka, garnitur salonowy klubowy i fotele, łóżka z materacami do nabycia w magazynie kupna i sprzedaży, Sapiehy 41. 11260

Zakład, aprowizacyjny otrzymał większy transport karpusty kiszonej, którą sprzedaje w własnych sklepkach a ponadto może odstąpić pewną ograniczoną ilość konsumsum, sklepom, zakładom i jadłodajniom, beczkami po 10 Marek za 1 kg. — Zarazem nadmieniam, że ziemniaki sprzedaje Zakład w drobnych ilościach w barach, na placach targowych, a w celniejszych ilościach w magazynie, naprzeciw żandarmerji, przy ul. Leona Sapiehy i na dworcu Czerniowieckim po 550 Marek got. za 100 kilogramów. Miejski Zakład Aproprowizacyjny. 11339

Świeży transport! Piękne kapy pluszowe na łóżka, meble gięte, fotele i krzesła, wyrób krajowy, taniej niż wszędzie. Bezdak, Pańska 15. 11308

Kamienica większa, dwupiętrowa, z oficynami, elektryką, górną Lyczaków, o solidnej budowie, z bramą wjazdową, z ogrodem warzywnym i owocowym do sprzedania. Wiadomość Merkel, Lyczakowska 63, od 1 do 3 i od 7 do 9. 11240

Maszyna Yost do sprzedania okazjnie. Pańska L. 14 II p., od 9 do 1 i od 4 do 6. 11344

Damska garderoba tanio do sprzedania. Chorążczyzna L. 5, drzwi 1. 11347

Maszyna Singera, nożna, do sprzedania, ul. Lyczakowska L. 105. 11291

Rower kupię. Zgłoszenia do Administracji pod „Sport”. 11343

Beatrycze raczy odebrać list w „Gazecie Wieczornej”. 11346

Wieczór recytacyjny Rabindrantha Tagora, poety indyjskiego, odbędzie się w Ecole Reforma, Pańska 14, w piątek 22. kwietnia o 8 wieczór. 11345

Odstąpię udział w poważnym, dobrze prosperującym przedsiębiorstwie handlowym w Krakowie, kupcowi rozporządzającemu kapitałem około 2 milj. Marek. — Zapytania tylko poważnych reflektantów skierować pod „K. B.” Kraków, Skrytka pocztowa 3. 11318

**PRIMUSY marki „Phöbus”**  
**MŁYNIKI do mięsa** przedwojenne we wszystkich wielkościach jakoteż wszelkie zapasowo dodatki poleca Skład **L. LIEBLICH** towarów żelaznych Lwów — Serbska 17. 7234

**CZAS**   
odnowić przedpłatę!

**DLA RESTAURACJI, MLECZARNI i t.d.**

**SPISY POTRAW oraz KARTY NA STOLY**

w sprawie ograniczeń spożycia, w myśl rozporządzenia Min. aprowizacji DO NABYCIA

**W DRUKARNI I. JAEGERA**

**WE LWOWIE, UL. SYKSTUSKA L. 33. 8562**

**FOOTBALE**  
PIĘKI GUMOWE poleca  
**KLINIK LALEK, LWÓW,**  
ul. Hallicka 21. Od p. zedawcom rabat. 11348

**III**

loterya klasowa. — Losy już nadeszły, ciągnięcie 19-go i 20-go maja. Cały los Mk. 200 —, pół losu Mk. 100 —, ćwierć Mk. 50 — do każdej klasy. — Osemki nie istnieją. DOM BANKOWY

**Schütz i Chajes,**  
LWÓW, PLAC MARYACKI 7. 11280

### Zaraz do sprzedania

większą ilość gotowych drzwi i okien nadających się do budowy wiejskich jakoteż miejskich

**M. GRÜNBERG**  
PAROWA STOLARNIA I FABRYKA POSADZEK  
Kraków, ul. Tatarska 3. 11319

### TARCZÓWKI do Pendzli

murarskich i ma arskich, jakoteż wszelkiego rodzaju deszczulki szrotkarskie wyrabia i ma na składzie

**PAROWA STOLARNIA I FABRYKA POSADZEK**  
**M. Grünberg,** Kraków,  
ul. Tatarska 1 3. 11320

**CERATY**

prawdziwe, meble fapicero-  
wane, materace wiosenne i  
sprężynowe, wkłady druciane,  
materiały na pokrycie mebli,  
kapy na łóżka i f. p. 9616

poleca **SKŁAD TAPET S. WEISS,** Lwów, Sobieskiego 2.

### KOSZE

z zielonej wikliny na ziemniaki, wę-  
gle, jarzyny itp. poleca Syndykat Ko-  
szykarski S. A. Kraków, Floryańska 32.  
11115

**Guma  
Myzka**

wybitna marka  
**gumy**  
do wycierania.

### 5.000 Kos styryjskich

Marki „Pistolet“ 7—9 ręcznych.

Wykonanie pierwszorzędne. Do natychmiasto-  
wej sprzedaży w firmie

**Jan KOWALSKI i Sp.**

Przedsiębiorstwo techn.-handlowe. Sp. z ogr. odp.  
Kraków, ul. Radziwiłłowska 23,  
Telefon 1253. 11317

### ZAKOPANE

Zakładanie Towarzystw akc. Spółek z ogr. odp.  
przedsiębiorstw wytwórczych, handlowych, zakupno  
gruntów i obiektów gotowych na hotele, sanato-  
rya, wille prywatne itp. przeprowadza korzystnie  
i fachowo, na podstawie długolletniego doświad-  
czenia kierownika: **AGENCYA PUBLICZNA**  
Biuro porady prawno-administrac. b. Dyrektor:  
Ligi Pomocy Przemysłowej 1317

**JÓZEFA OLSZEWSKIEGO**  
Zakopane — Rynek — Włosa „J nosik“.

### KLISZARNIA

ZAKŁADY GRAFICZNE

**„A R S“**

Lwów, Sykstuska 32 (obok poczty głów.)  
wykonują wszelkiego rodzaju klisze cynkowe dla  
ilustracji, dzieł artystycznych, dzienników, cza-  
sopism, cenników, anonsów oraz dla wszelkiej  
reklamy przemysłowo-handlowej. 11109

## Akc. BANK HIPOTECZNY we Lwowie

**FILIE:**  
w Krakowie  
w Czerniowcach  
w Tarnopolu

Kapitał akc. Mp. 42,000.000

Rezerwy Mp. 25,185.370

**EKSPOZYTURY:**  
w Stanisławowie  
w Podwoleńskich  
w Nowosiółce

## KANTOR WYMIANY

LOMBARDUJE I SPRZEDAJE

### 5% POLSKĄ POŻYCZKĘ PAŃSTW.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniej-  
szym kursie dziennym nie licząc żadnej prowizji.

Udziela wszelkich informacji co do pe-  
wnej i korzystnej lokacji kapitałów.

Wszelkie kupony i wylosowane  
papiery wartościowe wypłaca się  
bez potrącenia prowizji i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie nume-  
rów losów i innych papierów podlegają-  
cych losowaniu.

Ubezpieczenie losów przed stratą  
z powodu wylosowania.

(Przedruku nie płacimy)

### ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący  
od 500 Mp. począwszy, — wydaje na  
wkładki książeczki.

Kwoty do 2000 Mp. wypłaca bez  
wypowiedzenia.

### SCHOWKI DEPOZYTOWE

(SAFE DEPOSITS)

w kasach stalowo-pancernych do wyłącznego  
użytku depozytariusza pod własnym jego kluc-  
zem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowy-  
wać można papiery wartościowe, dokumenty  
i kosztowności. 8696

Wypożyczalnia książek „VITA“  
Lwów, Pasaż Hausmana 8,  
I. piętro, poleca się bogatym  
wyбором dzieł belletrystycznych  
i naukowych. Kupujemy książki  
każdej treści, oraz cenne księgozbiory. 11134

KUCHENKI NAFTOWE,  
MŁYNIKI do mięsa i kawy,  
WAGI NOŻE, WIDELCE  
ŁYŻKI, ARTYKUŁY no-  
żownicze, NACZYNIA ku-  
chenne, ŻELAZKA do pra-  
sowania i wszelkie arty-  
kuły kuchenne i domowe  
poleca detalic. i hurtownie

**A. M. KIERSKI**  
S-ka z ogr. odp.  
Lwów, ul. Kopernika 4.  
10813

### REKLAMA

JEST DZWIGNIA  
PRZEMYSŁU  
I HANDLU.



CZAS  
ODNOWIC  
PRZEDPŁATE!

Jako zastępca pierwszorzędnych zagranicznych  
fabryk papieru oferuję z mego składu Komisowego

## PAPIER WSZELKIEGO RODZAJU

a to: bezdrzewny, kancelaryjny, średni, Kancela-  
ryjny Konceptowy, drukowy, pakunkowy. Specjal-  
ność: papier do pisania na maszynie od 50 gr.  
papiery listowe, kratkowane, (kwarto) i kolorowe,  
papier rysunkowy, wszelkie papiery liniowane do  
fabrykacji zeszytów i Książ handlowych.

**Michał FLEISZER,** Kraków, Remerowska 2.

Adres dla telegramów: „PAPIER“ Kraków. — Telefon 1121.  
Od dnia 25. kwietnia do 2. maja bawię we Lwowie ul. Łąckiego 2,  
między godz. 2—4-ą. 11182

**KTO RAZ SPRÓBOWAŁ**

**TEN PRZEKONAŁ SIĘ**

**ŻE NAJLEPSZA**

**PASTA DO OBUWIA**

**JEST „MARY“**



**ŻAДАĆ WSZĘDZIE**

PASTA „MARY“ dzięki swym własnościom chemicznym czyni skórę  
odporną na wilgoć, zapobiega pękaniu i nadaje obuwiu piękny połysk  
Przedstawiciel na Małopolskę **Jakob Verstandig,** Rzeszów, Złotego 1

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“.  
Drukarnia Spółki druk. „Prasa“

Redaktor naczelny **Dr. ROGER BAITAGLIA.**  
ul. Sokola 4.

Zastępca redaktora naczelny **JERZY KUŚK**  
Odpow. redaktor: **MARYAN MACHALSKI**